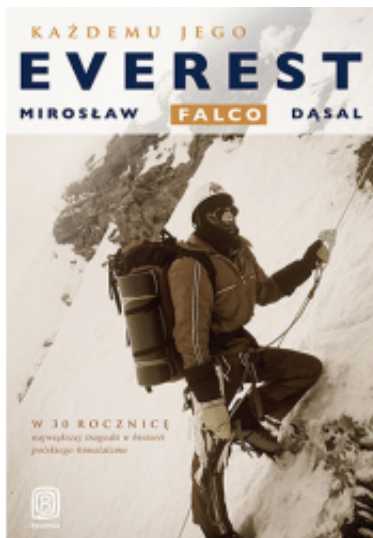


Link do produktu: <https://ksiegarnia.wspinalanie.pl/kazdemu-jego-everest-miroslaw-falco-dasal-p-798.html>

Każdemu jego Everest (Mirosław Falco Dąsał)

Cena	34,90 zł
Cena poprzednia	39,90 zł
Dostępność	Dostępny
Czas wysyłki	24 godziny
Kod producenta	9788328360921
Kod EAN	9788328360921
PKWiU	58.11.1
Producent	Bezdroża
Autor	Mirosław Falco Dąsał
Rok wydania	2019
Format	140 x 208 mm
Liczba stron	416
ISBN	978-83-283-6092-1

Opis produktu

W trzydziestą rocznicę tragicznej wyprawy na najwyższy szczyt świata ukazało się wznowione wydanie dzienników Mirosława "Falco" Dąsała. "Każdemu jego Everest" to opisane niezwykle szczerze i plastycznie przeżycia autora, ale też problemy, z jakimi borykać muszą się himalaiści, czy wreszcie – osobiste relacje wspinacza z wysokimi górami.

W 1989 roku pod lawiną na przełęczy Lho La ginie pięciu Polaków - uczestników wyprawy na Mount Everest. To wydarzenie do dzisiaj nazywane jest największą tragedią polskiego himalaizmu. Wśród przysypanych był Mirosław „Falco” Dąsał, przez kolegów wspominany nie tylko jako profesjonalny himalaista, ale też niezawodny partner i człowiek pełen energii, który w góry nie wychodził bez magnetofonu i nagrań swoich ulubionych wykonawców. „Falco” nie tylko kochał góry, ale także potrafił o nich pięknie mówić i pisać, zarażając swoją alpinistyczną pasją kolejne pokolenie.

Podczas swojej ostatniej wyprawy przeczuwał, że może stać się ona jego pożegnaniem z górami i ze światem:

„A tu wieczorem, niestety, znowu jak obuchem wiadomość o zaginięciu jednego z dwóch schodzących już ze szczytu Szerpów. Eż, kurwa, to zaczyna przypominać rosyjską ruletkę, został tylko poniżej Południowego Wierchołka wbity w stok czekan. Nie, nie, to już nie wstrętny sport, to paranoja. I my wychodzimy jutro, co prawda inaczej chcemy działać, inna jest nasza droga, ale Boże dopomóż wrócić... Noc, śpiwór, świeca, Bob Dylan... Jakoś ciężko mi, duszno. Szukam i szukam w sobie tego przekonania, tej iskry i co tu ukrywać - nie znajduję. Niczego już nie jestem pewien: ani pogody, ani drogi, ani partnera, ani... siebie. Gdzież to wszystko się zatraciło, rozpełzło w trakcie jakże ciężkiej pracy. I żeby chociaż satysfakcja. A tu ciągle jak po grudzie. Gdzieżeś, Gwiazdo moja... Idę, teraz już na pewno po raz ostatni, lecz dokąd, dokąd idę - do końca nie wiem. Chciałbym wiedzieć, a nie wiem! Tak daleko i ten brak pewności. A może właśnie tak to już jest. Chociaż nie, to bym wiedział. Więc może to już pora...”